

ŚWIEBODZICKI GONIEC NUMIZMATYCZNY



XX LAT KOŁA
Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego
W Świebodzicach

Świebodzice, 21. 06. 2003 r.

Świebodzicki Goniec Numizmatyczny, Wydanie specjalne Koła PTN
w Świebodzicach, Świebodzice 21. 06. 2003 r.

Redakcja – Krzysztof Jaworski
Opracowanie graficzne, skład komputerowy – Krzysztof Jaworski
Koordynacja druku – Tadeusz Gawlicki

Koło PTN w Świebodzicach dziękuje Kolegom z Koła nr 1 Polskiego Związku
Filatelistów w Świebodzicach za pomoc w przygotowaniu Wydawnictwa
i Wystawy.

Nakład: 50 egz.

3. wydawnictwo Koła PTN w Świebodzicach

Na okładce:

Brązowa moneta rzymska o nominale podwójnego asa, tzw. *dupondius*, cesarza
Trajana z pocz. II w. n.e. odkryta w Świebodzicach w 1997 r.

Literatura:

1. K. Jaworski, *Rzymska moneta cesarza Trajana ze Świebodzic*, [w:] XV-lecie istnienia Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodzicach, Świebodzice 1998, s. 33-41.
2. A. Błażejowski, K. Jaworski, *La monnaie de Trajan découverte à Świebodzice. Contribution aux recherches sur la diffusion des monnaies romaines dans le Barbaricum*, „Antiquitas”, t. 25:2001, Acta Universitatis Wratislaviensis No 2252, s. 7-15.

Szanowni Państwo,

Dnia 20 czerwca 2003 r. minęło 20 lat od czasu powołania przez Zarząd Oddziału Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego we Wrocławiu Koła w Świebodzicach.

Koło PTN w Świebodzicach uroczystie obchodziło 10-lecie swego istnienia w kawiarni Liceum Ogólnokształcącego w Świebodzicach, a 15-lecie w klubie „Włóknarz” przy ul. Żeromskiego w Świebodzicach. Z okazji tamtych uroczystości Koło nasze wydało okolicznościowe numizmatyczne wydawnictwa popularnonaukowe. Uroczystości 20-lecia istnienia Koła odbywają się w klubie „Reklan” przy ul. Wolności 13 w Świebodzicach. Dzisiaj, 21 czerwca 2003 r. o godz. 10:00 organizujemy sesję popularnonaukową oraz Wystawę numizmatyczną świebodzickich członków Koła. Do rąk Czytelników przekazujemy również kolejne wydawnictwo numizmatyczne.

Za życzliwą pomoc w organizacji Wystawy pragnę podziękować Władzom miasta Świebodzic, a szczególnie panu burmistrzowi mgr Janowi Wysockiemu i pani vice burmistrz mgr Elżbiecie Wiszniewskiej. Dziękuję również Prezesowi PSS „Społem” w Świebodzicach panu mgr Alfonsowi Czapkowskiemu za pomoc finansową w organizacji sesji. Bardzo gorąco dziękuję wszystkim numizmatykom i sympatykom numizmatyki za zorganizowanie Wystawy. Serdeczne podziękowania składam również Kol. Stanisławowi Działuchowi za comiesięczną łączność Koła z Oddziałem PTN we Wrocławiu.

Wszystkim gościom zwiedzającym Wystawę życzę wielu niezapomnianych wrażeń. Wystawcom życzę, aby osoby oglądające ich eksponaty i numizmaty były oczarowane niezwykłością i atrakcyjnością zbiorów.

Zapraszam do zwiedzania Wystawy i miasta Świebodzic

Prezes Koła PTN w Świebodzicach
Kazimierz Chojnowski



Janusz Adam Kujat

ZASTĘPCZY PIENIĄDZ ZNACZKOWY NA ŚLĄSKU W LATACH 1914-1924

Rozpoczęcie działań zbrojnych w 1914 roku spowodowało ogromne zamieszanie w obiegu pieniądza w całym ówczesnym Cesarstwie Niemieckim, a więc również i na Śląsku. Główną przyczyną tego stanu rzeczy była tezauryzacja przez ludność drobnych monet obiegowych, emitowanych przez centralne władze Rzeszy. Doprowadziło to w bardzo krótkim czasie do pojawienia się w obiegu płatniczym pieniądza zastępczego, przy pomocy którego chciano utrzymać na dotychczasowym poziomie obrót towarowo-pieniężny. Emitentami tego nowego środka płatniczego, który pojawił się w obrocie w owym czasie, były zarówno prywatne zakłady przemysłowe, różnego rodzaju instytucje, magistraty i zarządy wielu gmin. Należy przy tym pamiętać, że w ówczesnym prawodawstwie, obowiązującym w Cesarstwie Niemieckim, nie uwzględniano możliwości emisji znaków płatniczych poza zezwoleniami wydawanymi na podstawie ustaw menniczych oraz prawa bankowego przez władze centralne. Stąd też wszystkie znaki pieniężne, które pojawiły się wówczas w obrocie były nielegalne¹. Jednakże brak możliwości, a w pewnych momentach i chęci naprawy zaistniałej sytuacji na rynku ze strony władz państwowych w Niemczech doprowadziły do tego, że te nowe środki płatnicze, które pojawiły się w obiegu pieniężnym, były przez nie tolerowane. Wyraża się to przede wszystkim w braku stosowania na szeroką skalę sankcji karno-skarbowych wobec wystawców pieniędzy zastępczych. Ci z kolei aby nie popaść w konflikt z władzami z powodu emitowania własnych środków płatniczych, starali się na różne sposoby, wydawać go w takiej formie, aby z jednej strony odróżniał się on od pieniądza oficjalnego, co zapewniało im ewentualną linię obrony w razie otwartego sporu z władzami z tego powodu, a z drugiej aby budził jak największe zaufanie wśród osób, które w sumie z powodu zaistniałej sytuacji musiały go przyjąć

¹ Dopiero w 1922 r. Reichstag uchwalił ustawę „O wydawaniu i wycofywaniu pieniądza zastępczego”, która oficjalnie upoważniała lokalne władze do udzielania zezwoleń na ograniczoną emisję pieniądza

wać. To spowodowało, że w interesującym nas okresie zostały zatarte podstawowe różnice pomiędzy różnymi środkami płatniczymi jakie wówczas pojawiły się w obrocie pieniężnym, a w szczególności między pieniądzem zastępczym, liczmanem i żetonem².

Z takich właśnie powodów nieuprawnieni wystawcy środków płatniczych w owym czasie emitowali swoje pieniądze na stosunkowo krótki okres ich ważności w obiegu, stosowali różne nazwy dla określenia wydawanych przez siebie pieniędzy. Używali do ich produkcji nietypowych materiałów, stosowali przeróżne kształty monet i bonów papierowych. Wprowadzali do obrotu nie stosowane dotąd na rynku pieniężnym nominały środków płatniczych, których niespotykane wartości nie tylko wpływały na złagodzenie braku gotówki na rynku, ale także ujawniały coraz to nowe potrzeby jakie wówczas powstawały w tym zakresie. Wystawcy tych pieniędzy zastępczych z oczywistych względów nie umieszczali na nich jakichkolwiek znaków, które były symbolami państwowymi, a w szczególności godła Cesarstwa Niemieckiego. Początkowo zaopatrywali je jedynie w oznaczenia umożliwiające rozpoznanie nazwy emitenta oraz nominał danego środka płatniczego. Często w przypadku bonów umieszczano na nich informacje o terminie jego ważności lub możliwości jego realizacji. W późniejszym okresie wiele takich bonów zawierało szereg elementów dość nietypowych dla środków pieniężnych takich jak reklama własna emitenta lub informacje o wytwarzanych bądź oferowanych przez niego towarach i usługach. Bardzo często również nie umieszczano na tych pieniądzach daty wprowadzenia ich do obiegu. Te oraz wiele innych elementów miało spowodować, że panujący na rynku pieniężnym chaos, który trwał z różnym nasileniem do 1924 roku, był w dość znacznym stopniu łagodzony właśnie przez wydawanie nielegalnych znaków płatniczych³.

Dotychczas w Polsce ukazało się drukiem wiele publikacji dotyczących zagadnień związanych z emitowaniem pieniądza zastępczego na Śląsku w latach 1914-1924, ale jak się okazuje, jest jeszcze wiele do wyjaśnienia w tym temacie. Jedną z takich

zastępczego przez lokalne władze (17 lipca) W. Lesiuk, *Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914-1924*, Wrocław 1971, s. 53.

² Szerzej o znaczeniu poszczególnych znaków płatniczych J. Kujat, *Rozważania nad typologią pieniądza zastępczego*, Studia Śląskie tom XL, Opole 2001, s. 129-135

³ Szerzej o różnych formach pieniądza zastępczego W. Lesiuk, J.A. Kujat, *Pieniądz zastępczy na Śląsku w latach 1914-1924*, Opole 2002.

nierozwiązanych zagadek w tym zakresie jest pojawienie się na terenie ówczesnej prowincji śląskiej zastępczego pieniądza znaczkowego. Najważniejszym elementem tego typu pieniądza były wykorzystywane do jego produkcji znaczki, których nominały oznaczały wartości poszczególnych pieniędzy zastępczych. Do tej pory na Śląsku ujawniono stosowanie trzech rodzajów znaczków. Pierwszy z nich, to znaczki wydawane przez lokalne instytucje finansowe, które pierwotnie służyły do potwierdzenia wpłat na odpowiednich blankietach za uregulowanie pewnych zobowiązań płatniczych wobec nich. Drugie to ogólnie dostępny znaczek poczty Rzeszy Niemieckiej. Trzeci rodzaj to jednostkowy przypadek wykorzystania znaczka plebiscytowego, którego wydanie związane było z przeprowadzonym plebiscytem na Górnym Śląsku w 1921 roku⁴.

Dotychczas na Śląsku ujawniono tylko jeden przypadek wykorzystania lokalnych znaczków przy produkcji pieniądza zastępczego. Emitentem takiej formy pieniądza okazał się magistrat Krapkowic, który przy wydaniu własnej emisji środków płatniczych posłużył się znaczkami miejscowej kasy oszczędności. Produkcja tych pieniędzy polegała na naklejeniu całego arkusza znaczków na karton, a następnie powycinaniu poszczególnych elementów składowych z całości. W ten sposób do obiegu pieniężnego wprowadzono bony zastępcze o nominałach 25 i 50 fenigów⁵. Dość ciekawe jest jednak uzyskanie takich nominałów, bowiem pierwotnie znaczki kasy oszczędnościowej z Krapkowic opiewały na kwotę 5 fenigów. Aby zatem otrzymać założone wartości bonów, dodrukowano w pierwszym nominale z przodu cyfrę dwa, a w drugim z tyłu zero. Na tak wydanych bonach emitent nie umieścił na nich daty wprowadzenia ich do obiegu.

W drugim przypadku do produkcji zastępczych pieniędzy znaczkowych wykorzystywano trzy rodzaje znaczków poczty Rzeszy Niemieckiej. Zresztą pomysł, aby posłużyć się powagą instytucji ogólnopaństwowej do produkcji prywatnych pieniędzy nie był jedynie domeną Śląskich emitentów takich środków płatniczych. Podobne pieniądze wydawano w pozostałych rejencjach państwa Niemieckiego, a także w wielu państwach na całym świecie.

Zastosowanie znaczka pocztowego, jako oznaczenia wartości pieniądza zastępczego ponosi za sobą szereg implikacji. Jedną z nich jest to, że emitent za pomocą instytucji państwowej dokonuje uwiarygodnienia swojej prywatnej emisji środków płatniczych. Wykorzystuje zatem zaufanie jakie posiada poczta państwowa do realizacji własnych celów. Uzyskuje to za pomocą ogólnie znanego i powszechnie stosowanego znaczka poczty państwowej, który w tym przypadku stanowi nośnik pewnej, określonej wartości. Takie rozwiązanie zmuszało danego wystawcę środków płatniczych do innego sposobu objęcia gwarancji własnej emisji. Dotychczas bowiem, aby można było wydać własny pieniądz należało złożyć w odpowiedniej instytucji finansowej depozyt w wysokości planowanej emisji. W tym przypadku takiej konieczności nie było, ponieważ dany emitent kupując znaczki na pocztę w momencie ich nabycia sam angażował własne środki finansowe i automatycznie obejmował całą wartość emisji gwarancją. Nie mógł w takim przypadku co prawda odzyskać wydanych na ten cel kwot, ale w zamian za to, przy odpowiednich działaniach mógł z kolei później wykrzystać znaczki, o ile to było możliwe, zgodnie z ich pierwotnym przeznaczeniem.

Zastępcze pieniądze znaczkowe były emitowane podobnie jak wszystkie inne wydawane pieniądze w tym czasie w formie pieniądza papierowego jak i monet. W przypadku pierwszej z wymienionych form, oprócz oczywiście zaistnienia samego znaczka pocztowego, ciekawe jest jego przytwierdzenie do podłoża. Oczywiście najprostszym sposobem było przyklejenie go do wcześniej specjalnie w tym celu przygotowanego kartonu, tak jak to uczynił magistrat Krapkowic. Lecz jak się okazuje nie była to mimo wszystko najbardziej popularna technika produkcji tego typu pieniądza. Najczęściej na zadrukowanym odpowiednio papierze dokonywano dwóch równoległych nacięć w taki sposób, aby można było w nie wsunąć dość ciasno znaczek pocztowy. Wkładano go z resztą na dwa sposoby. Pierwszy to ustawienie pionowe znaczka, drugie to układ ukośny. Długości nacięć na kartonie musiały oczywiście odpowiadać szerokości stosowanych znaczków w przypadku ustawienia pionowego. Natomiast gdy wkładano znaczek do kartonu pod pewnym kątem, wówczas nacięcie było odpowiednio mniejsze. Ciasne umiejscowienie samego znaczka było konieczne po to, aby mógł on jak najdłużej pozostawać na swoim miejscu. Starano się, w miarę możliwości, tak go ustawić w kartoniku, aby był widoczny jego nominał, który zarazem określał war-

⁴ Albert Pick, *Briefmarkengeld*, wyd. Klinkhard & Biermann, Braunschweig 1970, s. 59.

⁵ H. Meyer, *Das Papiernotgeld von Schlesien 1914-1924*, wyd. 1975, s. 59.

tość danego bonu. Nie jest wykluczone, że tak mocowane znaczki delikatnie podklejano do podłoża aby wzmocnić całą konstrukcję. Taka technika służyła przede wszystkim możliwości odzyskania samego znaczka, a tym samym kwot zainwestowanych w jego zakup. Tylko w jednym z ujawnionych do tej pory bonów znaczkowych na Śląsku, emitent nie tylko na trwałe przykleił znaczki do kartonu, ale również zadrukował je. Zresztą użył do produkcji swoich bonów specjalnie wzmocnionego powlekanego papieru⁶. Ten sam emitent dość nietypowo uzyskiwał wyższe nominały swoich bonów, bowiem na kartonie umieszczał nie jeden ale po dwa znaczki jednocześnie. Wymiary bonów znaczkowych emitowanych na Śląsku wahały się w granicach 40-47 x 46-75 mm. Do ich produkcji starano się stosować kartony w kolorach pastelowych, a ich barwy delikatnie kontrastowały z barwami znaczków, które w nich umieszczano. W ten sposób sam znaczek stawał się bardziej widoczny. Niestety, niewiele wiadomo o samych producentach takich bonów. Zapewne ich drukowaniem zajmowały się lokalne drukarnie, które wykonywały zlecenia miejscowych firm. Jedyne bony, które ujawniają swego wykonawcę pochodzą z Kłodzka. Ich produkcją zajmowała się firma Gebr. Jenkner⁷.

Bardzo zbliżoną technikę umieszczania znaczka pocztowego stosowano przy produkcji monet. Otóż wykonane one były z dość niespotykanych jak na takie przedsięwzięcia materiałów, a mianowicie celuloitu⁸, cienkiej blachy aluminiowej, kartonu oraz celofanu. Te łatwe w obróbce materiały pozwalały na uzyskanie dość interesującego rozwiązania technicznego, dzięki któremu umieszczano znaczek w monecie. Zdecydowana większość monet znaczkowych miała kształt okrągły a tylko w jednym przypadku była prostokątna. Na awersie takiej monety zwykle umieszczano nazwę emitenta, czasem także adres jego siedziby oraz niewielką reklamę. Napisy, które umieszczano na stronie głównej monet celuloitowych i kartonowych starano się wykonywać w różnych kolorach. Miało to na celu nie tylko zwrócić uwagę potencjalnego użytkownika takich pieniędzy na samego wystawcę tych monet, ale także na oferowa-

ne przez niego produkty czy usługi. Była to jak widać bardzo interesująca forma reklamy, która uatrakcyjniła także same monety. Znaczek umieszczano na stronie odwrotnej w dwojaki sposób. W jednej wersji wykorzystując właściwości celuloitu i aluminium wykonywano na rewersie monety wewnętrzną szparę w formie kapsla. Pozwalało to na włożenie do niej znaczka pocztowego w taki sposób, aby zahaczone jego ząbkowanie utrzymywało go w monecie. Tłó tak umieszczonego znaczka stanowił włożony pod niego kolorowy papier, kształtem dopasowany do wymiarów samej monety. W drugiej zaś, zamiast szpary, blok monet kartonowych owijano specjalnie do tego celu wykonaną metalową obwódką, która tak jak w przypadku monet celuloitowych i aluminiowych miała utrzymywać znaczek w monecie. Obwódkę tę, jak wynika z opisów takich monet, wykonywano z aluminium. Kartony wykorzystywane do produkcji monet od strony awersu były specjalnie powlekane. Aby zwiększyć trwałość konstrukcji tych monet, zarówno pod taką obręczką lub do wewnętrznej szpary, na znaczek nakładano celofan. Taka dodatkowa powłoka chroniła znaczek przed szybkim zniszczeniem i odpadnięciem od monety. Średnica takich monet znaczkowych musiała być dostosowana do wymiarów samych znaczków. Przekątne znaczków stosowanych na Śląsku do produkcji monet wynoszą 32 mm. Istnieją jednak dość duże różnice w katalogowych opisach tych samych monet, co może świadczyć o tym, że ich autorzy przy ich opracowywaniu korzystali z niesprawdzonych do końca źródeł. Podawane wielkości średnic w katalogach oscylują od 30 mm do 38 mm⁹. Należy jednak w przypadku monet zauważyć, że zastosowana technika ich produkcji pozwalała na ponowne użycie samego znaczka po wycofaniu ich z obiegu, a tym samym dużo łatwiejsze stawało się odzyskanie zainwestowanych kwot w ich zakup niż w przypadku bonów. Podobnie jak przy bonach znaczkowych niewiele wiemy o producentach monet z wykorzystaniem znaczków pocztowych. Do tej pory ustalono jedynie trzech z nich, a były to firma Hildebrandta z Wernigerode, Meise und Möcking z Vohwinkel oraz Zölzer z Elberfeldu. A. Pick wymienia ponadto firmy C. Rembold z Heilbronn oraz Hänel z Berlina, lecz nie ma potwierdzenia, że wytwarzały one pieniądze znaczkowe na zamówienia emitentów takich pieniędzy ze Śląska.

⁶ Wg R. Noske wrocławska firma Herman Schonberg wyemitowała monety o średnicy 30,0 mm, a w katalogu B. Sikorskiego te same monety w/w firmy posiadają średnicę 33,0 mm (B. Sikorski, *Śląskie Monety Zastępcze*, Piła 1998, s. 46-49).

Pieniądze znaczkowe były, jak wynika z ich opisu, bardzo nietrwałym środkiem płatniczym. Bony poprzez dość wątpliwe połączenie dwóch elementów zapewne dość szybko rozpadały się na co najmniej dwie części składowe podczas pierwszych operacji handlowych z ich zastosowaniem. Natomiast monety znaczkowe były o wiele bardziej trwałe od bonów, ale za to posiadały stosunkowo duże rozmiary oraz miały bardzo małą wagę co także nie ułatwiało posługiwaniem się nimi w obiegu pieniężnym. Produkcja tych środków płatniczych nie była zbyt kosztowna, tak jak w przypadku drukowania banknotów czy bicia monet. Przy ich produkcji stosowano popularne i bardzo tanie materiały. Ich nakłady zapewne również nie były zbyt wysokie zarówno pod względem ilościowym jak i wartościowym. Stąd należy sądzić, że ich emisją zajmowały się małe firmy o niewielkich możliwościach kapitałowych.

Wszystkie emisje zastępczego pieniądza znaczkowego mają kilka wspólnych cech. Otóż jedną z nich jest to, że żadna z nich w swoich opisach nie zawiera daty wprowadzenia jej do obiegu. Niemniej jednak na podstawie pewnych przesłanek w przypadku pieniędzy zawierających popularne znaczki pocztowe można z bardzo dużym prawdopodobieństwem w miarę dokładnie ją ustalić. Należy jednak wcześniej założyć, że ukazały się one na rynku mniej więcej w tym samym czasie. Założenie to potwierdzałby fakt, iż wiele emisji pieniędzy znaczkowych ma identyczne podłoże na którym umieszczano znaczki z różnych wydań. Tę różnorodność znaczków na takich samych blankietach można usprawiedliwić samą możliwością zakupu większej ich ilości w jednym punkcie ich dystrybucji. Emitent, który je nabywał w celu wykorzystania ich do produkcji swoich pieniędzy, zapewne kupował je jednorazowo w większej ilości. Popularność poszczególnych wydań znaczków zastosowanych do emisji pieniądza zastępczego była w owym czasie bardzo duża i dlatego mogły wystąpić problemy z zakupem większej ilości znaczków z jednej tylko serii. Zresztą przy ich zakupie dla samego emitenta nie miało to w tym momencie większego znaczenia.

Pierwszym podstawowym czynnikiem, który wskazuje na czas ich ukazania się jest oczywiście zastosowany znaczek pocztowy. Do produkcji tych środków płatniczych wykorzystano trzy rodzaje znaczka, a mianowicie tzw. Germanię, serię cyfrową

oraz znaczki wydane z okazji Zgromadzenia Narodowego w Weimarze w 1919 roku¹⁰. Co do pierwszej z nich to w owym czasie był to najbardziej rozpowszechniony symbol wielkości Niemiec, propagowany przez wiele lat nie tylko przez państwową pocztę. Pierwsza seria tego typu została wprowadzona do sprzedaży z dniem 1 stycznia 1900 roku z napisem Reich Post. Kolejna seria Germanii ukazała się 1 kwietnia 1902 r. z napisem Deutsches Reich, a więc takim jaki widnieje na pieniądzu znaczkowym. Jednak ze względu na dość odległy czas, jaki minął od momentu jej ukazania się do chwili przybliżonego terminu wydania interesujących nas środków płatniczych, nie należy jej brać pod uwagę. Należy sądzić, że uwaga ta dotyczy również serii z lat 1905-1911, mimo że była ona ważna do 31 października 1922 roku. Jej nominały opiewały na wartości od 2 do 80 fenigów. Emisję tę powtórnie wydrukowano w czasie wojny w latach 1914/15. Germania była drukowana także przez pocztę w latach 1916, 1917 oraz 1918 i 1919, lecz w tym przypadku wydawano ją jedynie w formie uzupełniającej od jednego do trzech nominalów. Przez cały rok 1920 wprowadzano do sprzedaży znaczki ostatniej z tego typu serii, która została użyta do produkcji pieniądza znaczkowego. Ponieważ podczas ich produkcji stosowano do tych samych nominalów znaczka różne kolory można ustalić, które znaczki i z jakich wydań zastosowano do zastępczego pieniądza znaczkowego. Pomocnym okazał się również fakt, że nie wszystkie emisje tego typu znaczka zawierały wszystkie nominały, które później były wykorzystane do obrotu pieniężnego. Z ustalonych do tej pory wartości znaczków można stwierdzić, że nominal 5 fenigów pochodził z emisji z lat 1914/15 (kolor zielony znaczka) oraz z 1920 r. (kolor brązowy). Wartość 10 fenigów w kolorze czerwonym to edycja z lat 1914/15, w kolorze żółto-pomarańczowym i czerwono-pomarańczowym to wydania z 1920 roku. Nominał 15 fenigów wydrukowano w latach 1916, 1917 i 1920 w różnych kolorach, lecz do tej pory z braku szczegółowych opisów, nie można ustalić, z której edycji zastosowano znaczek. Wartości 20 i 30 fenigów ukazały się w latach 1905/11, 1914/15 i w 1920, lecz jak w przypadku nominalu 15-fenigowego, nie można ustalić, które znaczki z wymienionych emisji użyto. Wartość 25 fenigów ukazała się w latach 1905/11 i 1914/15. Nominał 35 fenigów ukazał

¹⁰ Wszelkie informacje na temat ukazywania się poszczególnych emisji znaczków zaczerpnięto z: MICHEL – Briefmarken-Katalog Deutschland 1997/98, ss. 63-67; MICHEL – Junior-Katalog 1992, ss. 10-15; oraz Briefmarken Katalog Zumbstein, 10. Auflage 1927 Berlin ss. 96-103.

się tylko raz w dniu 6 lutego 1919 roku. Znaczek o nominale 50 fenigów dwukolorowy wydany został w 1906 oraz 1914/15, natomiast w kolorze lila-różowym w 1920 roku. Przy tak dużej rozpiętości czasowej ukazywania się tego typu znaczka, trudno jednoznacznie określić na tej podstawie, kiedy wprowadzono do obiegu zastępczy pieniądź znaczkowy. Można jednak stwierdzić, że nastąpiło to najwcześniej w 1920 roku.

Emisja upamiętniająca otwarcie Zgromadzenia Narodowego w Weimarze w 1919 roku weszła do sprzedaży wg katalogu MICHLA 1 lipca 1920 roku, i potwierdza ona ustaloną na podstawie „Germanii” granicę czasowa wprowadzenia pieniądza znaczkowego do obiegu. Najpóźniej jednak z wcześniej wymienionych emisji znaczków zastosowanych do produkcji pieniądza zastępczego pojawiła się emisja cyfrowa. Otóż jako samodzielne wydanie weszła ona na rynek między majem a sierpniem 1921 roku. W kolejnym roku co prawda użyto tych samych klisz emisji cyfrowej do wydrukowania rozszerzonej i powiększonej o inne znaczki wydane między październikiem a grudniem 1921 serii w rozbudowanej ilości nominalów, ale zawierała ona wartości od 5 fenigów do aż 20 marek, czyli takie jakich nie używano do produkcji pieniądza znaczkowego. Należy zatem sądzić, że w 1922 roku znaczki o wartościach do 1 marki były wykorzystywane głównie w celu dowartościowania przesyłki pocztowej, co potwierdzają wartości opłat np. kart pocztowych z tego okresu. Ten bardzo wysoki nominal na znaczku (20 marek - ukazał się w maju 1922 r.) świadczy o ogromnym spadku wartości marki niemieckiej na przestrzeni 9 miesięcy. Potwierdza to dodatkowo wzrost wartości dolara amerykańskiego względem waluty niemieckiej. O ile w lipcu 1920 roku dolar wyceniano na 39,5 marki niemieckiej, to w styczniu 1921 wart był 64,9 marki, lipcu tegoż roku 76,7 marki, a w styczniu 1922 już 191,8¹¹. Warto przy tym zwrócić uwagę na to, co działo się na rynku w zaopatrzenie w środki płatnicze w analizowanych latach. Otóż produkcja pieniądza zdawkowego w sumie w roku 1920 wyniosła 585,6 mln sztuk, w kolejnym roku 955,4 mln sztuk, a w 1922 tylko - 847,9 mln sztuk¹². Wyraźnie więc widać, że wraz ze spadkiem wartości marki niemieckiej początkowo wzrastało zapotrzebowanie na coraz to większe ilości monet o niewielkim

¹¹ C. Nabel, *Dzieje gospodarcze Niemiec 1871-1945*, wyd.1, Poznań 1984, s.89

¹² W tych latach produkowano jedynie monety o nominalach 5,10 i 50 fenigów. W 1922 roku dodatkowo wybito 65,002 tysiąca sztuk monety 3 markowej – na podstawie: Egon Bekenbauer, *Standard-Münzkatalog Deutschland seit 1871*, wyd. 3, Monachium.

nominale, a następnie odejście od nich ze względów dewaluacyjnych. Porównując zatem rok 1920 i 1921 pod tym kątem, to produkcja monety zdawkowej wzrosła aż o około 63 %. Zapewne pomimo zwiększonej produkcji monet to i tak zapotrzebowanie na nie, było daleko większe. Tym bardziej, że w tym czasie również nie dodrukowywano banknotów Reichsbanku, jako pieniądza zdawkowego, a w 1920 roku wprowadzono do obiegu bony kasy pożyczkowej o wartościach 1 i 2 marki¹³. Należy pamiętać także o tym, że postępująca inflacja po zakończeniu I wojny światowej spowodowała całkowite zaprzestanie używania w obiegu monet o wartości 1 i 2 fenigów. Siłą rzeczy wówczas najniższymi nominalami na rynku pieniężnym na początku lat dwudziestych ubiegłego stulecia, zostały monety o wartościach 5 i 10 fenigów. Jednocześnie musiał na nie wystąpić olbrzymi popyt, jako na podstawowy bilon w drobnych transakcjach gotówkowych, a tych w obrocie towarowo-pieniężnym jest zawsze najwięcej. Z ujawnionych emisji znaczkowych na Śląsku ponad 45 % nominalów to właśnie wartości 5 i 10 fenigów. Z kolei rok 1922 przynosi dalszy skok inflacji, który powoduje odejście od nominalów fenigowych, a tym samym ich całkowitą nieprzydatność jako środków płatniczych. Te fakty ekonomiczne, jak również czas ukazania się emisji cyfrowej znaczków, pozwalają na umiejscowienie okresu wydania zastępczego pieniądza znaczkowego jednoznacznie na przełomie lata i jesieni 1921 roku.

Nieco odmiennie wygląda sprawa w przypadku zastosowania znaczka plebiscytowego na Górnym Śląsku. Z opisu tej monety wymienionej w katalogu A. Picka dowiadujemy się, że była to moneta kapsłowa o prostokątnym kształcie, wykonana z metalu (prawdopodobnie z aluminium) o znaczkowym nominale 10 fenigów, przy czym sam znaczek był koloru czerwonego. Kolor znaczka wskazuje bardzo wyraźnie na to, że w tym przypadku chodzi tu o dwie emisje plebiscytowe. Pierwsza z nich weszła do obiegu dnia 26 marca 1920 roku, a znaczek 10-fenigowy z tego wydania miał kolor szaro-pomarańczowo-czerwony. Druga ukazała się 20 marca 1921 roku a znaczek 10-fenigowy był koloru pomarańczowo-czerwonego. Obie te emisje miały identyczne rysunki, lecz na tej późniejszej umieszczono dodatkowo nadruk PLĚBISCITE 20 mars 1921. Znaczek znajdował się na stronie głównej monety, z tyłu zaś umieszczono reklamę cukierni Bellwon znajdującej się w parku miejskim w Gliwicach. Należy zatem

¹³ H. Rosenberg, *Die Banknoten des Deutschen Reich ab 1871*, wydanie 6 Hamburg 1985/1986 s.27.

sądzić, że w tym przypadku chodzi o znaczek ze starszej emisji, bowiem nadruk na wydaniu był sprawą bardzo okazijną (ukazał się w dniu głosowania a ponadto nie był zbyt powszechny tzn. ukazał się w ograniczonym nakładzie) a powstanie tej nietypowej monety było najprawdopodobniej związane bardzo ściśle powiązane z prowadzoną kampanią propagandową na Górnym Śląsku. Zatem trudno na tych przesłankach w miarę dokładnie ustalić czas, w którym weszła ona do obiegu pieniężnego. Zapewne stało się to po 26 marca 1920 roku a przed dniem przeprowadzenia samego plebiscytu.

Do tej pory na terenie ówczesnej prowincji Śląskiej ujawniono 26 wystawców znaczkowego pieniądza zastępczego¹⁴ pochodzących z 11 miejscowości¹⁵. Najwięcej emitentów tego typu pieniądza do tej pory odkryto we Wrocławiu. Było ich 16, a więc ponad połowa wszystkich ujawnionych. W pozostałych miastach były to jednostkowe przypadki.

Większość z wystawców pieniądza znaczkowego emitowała bony. Zapewne wynikało to z łatwości ich produkcji. Było ich 14. Natomiast monety wydało 11 wystawców.

Zdecydowana większość emitentów tych pieniędzy znaczkowych to niewielkie firmy o różnych profilach działalności. Były to firmy handlowe, produkcyjne, prowadzące działalność rozrywkową a nawet firma zajmująca się tresurą psów. Zapewne nie dysponowały one większym kapitałem finansowym, co mogło być jedną z przyczyn podjęcia się w ich przypadku emisji tego typu pieniądza. Tylko w jednym przypadku wystawcą pieniądza znaczkowego była instytucja finansowa a mianowicie Miejska Kasa Oszczędności z Trzebnicy.

Zastępcze pieniądze znaczkowe są dziś praktycznie nieosiągalne na rynku kolekcjonerskim. Na taką sytuację składa się zapewne kilka czynników, do których zaliczyć należy bardzo nietrwałą konstrukcję tego typu pieniądza, czyli nie tylko zastosowane do ich produkcji materiały ale także sposób ich wykonania. Niewielką ilość firm, które podjęły się takiej produkcji, a także zapewne bardzo krótki okres ich użyt-

¹⁴ Podana liczba nie uwzględnia emitenta pieniądza znaczkowego z Bogatyni / Reichenau, ponieważ w omawianym okresie miasto to nie leżało w granicach rejencji śląskiej a w Saksonii. Tym emitentem była firma B.G.Rolle zajmująca się produkcją win i likierów. Wyemitowała ona dwie monety znaczkowe o wartości 5 fenigów/ znaczek cyfrowy /, oraz 10 fenigów .B. Sikorski, *Śląskie Monety Zastępcze*, Pila 1988, s.23.

kowania w obrocie pieniężnym. Ten krótki czas ich obecności na rynku, na pewno nie sprzyjał także ówczesnym kolekcjonerom pieniądza zastępczego, którzy mieli niewiele okazji aby włączyć go do swoich zbiorów, dzięki którym dziś nasza wiedza na ten temat jest o wiele bogatsza. Również okres, w którym się pojawiły spowodował, że ich nominały stosunkowo szybko uległy dewaluacji, stając się nieprzydatnymi na rynku. Dlatego ujawnione dotąd przypadki zastępczego pieniądza znaczkowego należy traktować jako jednostkową próbę poszukiwań prostych rozwiązań w zakresie emisji zastępczych znaków płatniczych.

Aby jednak komplementarnie ująć zjawisko połączenia znaczka pocztowego ze środkami płatniczymi na Śląsku w interesującym nas okresie, należy również wspomnieć o wykorzystywaniu wizerunków znaczków pocztowych jako symboliki narodowej na pieniądzach zastępczych w prowadzonej kampanii propagandowej związanej z Plebiscytem przeprowadzonym w 1921 roku na Górnym Śląsku.

Wiadomo, że strona niemiecka nastawiona była na argumentację propagandową o charakterze ekonomicznym, społeczno-ekonomicznym i społeczno-prawnym. Stąd nie może dziwić fakt włączenia do niej ulotki plebiscytowej w formie pieniądza zastępczego z wykorzystaniem symboli "Wielkości Niemiec". Takim symbolem był na pewno wizerunek „Germanii” pojawiający się powszechnie w całych Niemczech od początku XX wieku, między innymi za sprawą państwowej poczty. Wykorzystała to gmina Przysiecz, która na swoich bonach wydanych w 1921 roku, z powodu prowadzonej kampanii plebiscytowej, umieściła wizerunek znaczka typu Germania o wartości 50 fenigów. Bony te miały być ważne w obiegu do 1 kwietnia 1922 roku i również miały taki sam nominal co zamieszczona na nich reprodukcja znaczka niemieckiego¹⁶.

¹⁶ Albert Pick, *Briefmarkengeld*, s.19.

Nieznany (?) trojak Zygmunta III Wazy z 1596 roku

Jednym z najchętniej kolekcjonowanych nominalów nowożytnych monet polskich są trojaki, których emisję zapoczątkował w 1528 r. Zygmunt I Stary¹⁷, a które wybijane były aż do przedostatniego roku panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego (1794 r.) a także w dobie Księstwa Warszawskiego (emisje z lat 1810-1814) oraz w pozostającym w zaborze rosyjskim Królestwie Kongresowym (1817 – 1841). Nominału tego, będącego jednym z najbardziej potrzebnych na rynku pieniężnym rodzajów pieniądza zdawkowego, nie mogło zabraknąć również w emisjach dwóch pozostałych zaborców – Austrii, która w 1794 r. wybiła dużą liczbę trojaków dla Galicji i Lodomerii oraz Prus emitujących w latach 1796-97 tzw. „trojaki Prus Południowych” zaś w latach 1816-17 trojaki dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Dostępną liczbę trojaków pojawiła się na rynku w 1831 r. w okresie Powstania Listopadowego, wybitych w mennicy warszawskiej¹⁸.

Nie każdy spośród władców Polski emitował jednak ten rodzaj monety. Z powodu sejmowego zakazu emisji drobnej monety nie pojawiły się na rynku trojaki Władysława IV oraz Michała Korybuta Wiśniowieckiego. Królem Polski zupełnie nieobecny w polskiej numizmatyce (nie wybito żadnych jego monet, nie tylko trojaków) był natomiast Stanisław Leszczyński. Dość ograniczona emisja trojaków miała miejsce w okresie rządów Jana Kazimierza (trojaki koronne wybijano wówczas w latach 1650, 1654, 1661, 1662, 1665, litewskie w 1652, 1664 i 1665) oraz Jana III Sobieskiego (Korona – 1684, 1685, Litwa – brak emisji).

Najwięcej trojaków wybijano w Rzeczypospolitej za czasów panowania Zygmunta III Wazy, który objął tron Polski w 1587 r. i rządził krajem do swej śmierci w 1632 r. Funkcjonujące wówczas w Polsce, na Litwie i Inflantach mennice produkowa-

ły olbrzymie ilości monet o tym nominale. Okresem najintensywniejszej działalności menniczej był początkowy okres panowania króla, kiedy to do roku 1601 trojaki wybijano w mennicach koronnych w Olkuszu, Poznaniu (obie mennice biły trojaki już od pierwszego roku rządów Zygmunta III), Wschowie (od 1588), Malborku (od 1591), Bydgoszczy (od 1594), Lublinie (od 1595) i Krakowie (od 1598) a ponadto na Litwie w Wilnie (od 1589 r.) i Inflantach w Rydze (od 1588 r.). Trojaki też wybijano wówczas w będącej w zależności lennej od Polski Kurlandii (1596-1606). W 1601 r. decyzją Sejmu Rzeczypospolitej zamknięto większość działających w Polsce mennic (dotyczyło to mennic koronnych), pozostawiając z początku jedynie mennicę krakowską, funkcjonującą oficjalnie do ostatniego roku rządów Zygmunta III Wazy, która w praktyce jednak zawiesiła działalność w 1627 r., kiedy to Sejm zakazał wybijanie drobnej monety w Koronie. W 1608 r. ponownie uruchomiona została również mennica bydgoska, która szybko urosła do rangi najważniejszej mennicy Rzeczypospolitej, bijącej zarówno monetę zdawkową jak i grubą monetę srebrną (talarową) i złotą (dukaty i ich wielokrotności). Po śmierci Zygmunta III Wazy mennica w Bydgoszczy funkcjonowała w dalszym ciągu.

Po 1601 r. trojaki wybijane były już tylko w mennicy krakowskiej, przy czym wyróżnia się dwa okresy emisji tych monet – do roku 1608, oraz lata 1618-1624. Znały się jeszcze bardzo rzadki (stopień rzadkości R 8)¹⁹ trojak z roku 1614, traktować go jednak należy bardziej jako monetę próbną niż obiegową. Poza Koroną trojaki bite były po 1601 r. w mennicy wileńskiej (do 1608 r. – bardzo niskie emisje; stopień rzadkości R 6 – R 8) i ryskiej (jedynie w 1619 r.).

O skali produkcji trojaków za czasów Zygmunta III najlepiej świadczy liczba odnotowywanych w katalogach numizmatycznych typów i odmian trojaków. W najobszerniejszym opracowaniu C. Kamińskiego i J. Kurpiewskiego skatalogowano 893 trojaki koronne, 62 litewskie, 47 ryskich, 1 unikatowy trojak gdański z 1592 r. (R 8) i 37 lennych trojaków kurlandzkich. W innych katalogach, jak chociażby w opracowaniu E. Kopickiego, zbudowanego jednak na innej zasadzie niż dzieło Kamińskiego i Kurpiewskiego, liczba opisanych trojaków jest również duża, gdyż sięgająca dla

¹⁷ W 1528 r. wybito niewielką liczbę trojaków koronnych, wykonanych ze srebra pochodzącego z przetopionych półgroszy świdnickich oraz jeszcze mniejszą liczbę trojaków Ziem Pruskich, bitych w mennicy toruńskiej (J. Kurpiewski, *Katalog monet polskich 1506-1573 (Zygmunt I Stary – Zygmunt II August – Bezkrólowie 1573)*, Warszawa 1994, s. 30, 86.

¹⁸ Zasygnalizowane tu emisje trojaków z końca XVIII i z XIX w. bliżej przedstawione są w opracowaniu C. Kamińskiego, E. Kopickiego, *Katalog monet polskich 1764-1864*, Warszawa 1977. W cytowanym opracowaniu wspomina się ponadto o trojakach Rzeczypospolitej Krakowskiej z 1835 r., będących jednak monetami próbnymi (tamże, s. 142 n.).

¹⁹ C. Kamiński, J. Kurpiewski, *Katalog monet polskich 1587-1632 (Zygmunt III Waza)*, Warszawa 1990, s. 249, poz. 1364, E. Kopicki, *Ilustrowany skorowidz pieniędzy polskich i z Polską związanych*, Cz. I, Warszawa 1995, s. 71, poz. 1222.

ziem Korony 339 typów²⁰. Trzeba tu dodać, że bardziej rozbudowany katalog Kamińskiego i Kurpiewskiego z założenia nie obejmuje wszystkich znanych dla trojaków wariantów interpunkcyjnych legendy (napisu) na monecie czy też drobnych różnic w przedstawieniach ikonograficznych (rysunkach) poszczególnych numizmatów. Jak wyraźnie autorzy tego opracowania już w jego wstępie zaznaczyli, za ostatni stopień szczegółowości przyjęli „wszelkie odmiany napisowe (nawet najdrobniejsze – literowe)”²¹. Autorzy nie uwzględnili zatem ich zdaniem „mało istotnych, drobnych odmian rysunkowych na monetach tego samego typu, jak również wariantów interpunkcji, typu np. dwie czy jedna kropka”. Tego rodzaju uszczegółowienie katalogu spowodowałoby, że rozróżniłby się on do olbrzymich rozmiarów, obejmujących – w przypadku trojaków – zapewne kilka tysięcy pozycji. Że nie jest to gołosłowne przypuszczenie świadczyć może znakomite opracowanie mennicy w Olkuszu pióra J. Reymana²², w której badacz ten skatalogował wszystkie znane odmiany interpunkcyjne monet bitych w tym warsztacie za czasów Stefana Batorego i Zygmunta III Wazy, w tym również oczywiście i trojaków tego ostatniego władcy. J. Reyman udokumentował istnienie przynajmniej 824 odmian trojaków powstałych w Olkuszu w okresie panowania Zygmunta III Wazy, a zatem jest to liczba niewiele mniejsza od wyspecyfikowanych przez C. Kamińskiego i J. Kurpiewskiego 893 trojaków koronnych tego władcy wybitych we wszystkich polskich mennicach. Nawiasem mówiąc, w swoim skorowidzu E. Kopicki ujmuje „jedynie” 67 typów trojaków wybijanych za czasów Zygmunta III w Olkuszu, przy czym, co ciekawe, odnotowuje jedną odmianę trojaka z 1601 r. nieznaną J. Reymanowi²³.

Ten nieco przydługi wstęp niniejszego tekstu miał na celu wykazanie, że olbrzymia część emisji trojaków pierwszego z Wazów na polskim tronie nie została jeszcze kompleksowo opisana w literaturze numizmatycznej. Praktycznie każdy numizmatyk lub kolekcjoner monet tzw. „Polski królewskiej” ma szansę dokonać na tym polu swoistego odkrycia nie opisanych dotąd w publikacjach egzemplarzy troja-

ków. Zwykle są to inne od publikowanych dotąd warianty interpunkcyjne (kropki, wielokropki, nieraz gwiazdki w miejscach, gdzie „teoretycznie” winny być kropki itp.) a nieraz drobne odmiany „pseudonapisowe”, powstałe w wyniku zużycia stempla menniczego (w ten sposób mogą powstać tzw. szerokie litery „I” ze uszkodzonych na stemplu liter „E”, podobnie „F” z tej samej litery itp.). Tego rodzaju egzemplarze spotykane są w kolekcjach oraz na rynku numizmatycznym i osiągają na nim, chyba nie- zbyt zasadnie, zwykle bardzo wygórowane ceny.

Trudniej spotkać obecnie trojaka stanowiącego rzeczywiście nieznaną dotychczas odmianę napisową, a więc monetę „usytuowaną” w obrębie danego rocznika i pochodzącą z emisji tego samego warsztatu menniczego, mającą w swojej legendzie niespotykane dotychczas słowo, skrót słowa lub ciąg cyfr. Jednej takiej monecie, której odpowiednika nie znalazłem dotąd w literaturze przedmiotu, chciałbym poświęcić kilka następnych akapitów.

Pod koniec 2002 r. trafił do mojego zbioru trojak Zygmunta III Wazy (ryc. 1), wybity w 1596 r. z pewnością w mennicy bydgoskiej. Awers monety jest typowy i przedstawia zwróconą w prawą stronę głowę Zygmunta III Wazy w koronie, która u góry przedziela napis otokowy: SIG III D G REX POLO M D L. Tego rodzaju legendę awersu mają bite w Bydgoszczy w 1596 r. trojaki sklasyfikowane przez Kamińskiego i Kurpiewskiego pod numerem 915 (egzemplarz z kropkami pomiędzy poszczególnymi członami legendy), zaś przez Kopickiego pod numerem 1045 (brak kropek, czyli awers praktycznie identyczny z opisywanym w niniejszym tekście). Rewers przedstawianej monety jest już inny niż w monetach sygnalizowanych w obydwu katalogach. Przedstawia on: Liczbę III. Pod nią herby Polski (Orzeł), Wazów (Snopek) i Litwy (Pogoń; po Pogoni kropka, jedyna w tym rzędzie). Niżej napis w trzech wierszach GROS.ARG/ TRIP. REG./ POLO:96. U dołu tarczy z herbami Lewart i Radwan, po bokach tarcz literki I-F i S-C²⁴. Na wysokości dolnych krawędzi tarcz, w połowie odległości pomiędzy nimi kropka.

²⁰ Kopicki, *op. cit.*, s. 59-71, poz. 892-1230.

²¹ Kamiński, Kurpiewski, *op. cit.*, s. 5.

²² J. Reyman, *Mennica olkuska 1579-1601*, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975.

²³ Kopicki, *op. cit.*, s. 69, poz. 1176. Jest to o tyle dziwne, że z zaproponowanego przez E. Kopickiego stopnia rzadkości tej monety (R 3) wynikałoby, że jest to stosunkowo często spotykana moneta na rynku numizmatycznym.

²⁴ Lewart – herb Jana Firleja, podskarbiego wielkiego koronnego (1590-1609), Radwan – herb Stanisława Cikowskiego, właściciela mennicy bydgoskiej (1594-1601), I-F – inicjał Jana Firleja, S-C – inicjał Stanisława Cikowskiego.



Ryc. 1. Trojak Zygmunta III Wazy z 1596 r., mennica Bydgoszcz

Elementem, który różni tę monetę od egz. nr 915 z katalogu Kamińskiego i Kurpiewskiego jest wiersz „POLO:96”, który w znanej z katalogu monecie brzmi „POLON.96”. Moneta nr 1045 ze skorowidza E. Kopickiego ma natomiast zupełnie inny rewers, na którym widnieje jeszcze jedna tarcza herbowa i związane z nią inicjały mincerskie (róża i H-R). Bliższy jest nieco rewers ujętej w katalogu Kopickiego monety nr 1043, ale i tu nie występuje napis „POLO:96” lecz „POLON 96”, a ponadto na samym dole, pomiędzy dolnymi krawędziami tarcz widnieje nie kropka, lecz gwiazdka. Najbliższa więc prezentowanej w niniejszym opracowaniu monecie wydaje się być zatem poz. 915 publikowana przez Kamińskiego i Kurpiewskiego. Jest to dość popularny numizmat, którego stopień rzadkości określono na „R 1”. Z całą pewnością nie można określić przedstawianej tu monety jako destruktu czy też wariantu powstałego chociażby po naprawie stempla monety nr 915. Był to na pewno przygotowywany dla tej konkretnie monety stempel, na opisywanym numizmacie bardzo wyraźnie odbity i nie pozostawiający żadnych wątpliwości co do odczytu poszczególnych znaków legendy. Mało prawdopodobna jest też przeróbka daty „96” ze starszego stempla, np. z „95”. Mennica bydgoska, uruchomiona w 1594 r., biła oczywiście trojaki w 1594 i 1595 r., lecz miały one inne stemple rewersu. W 1594 r. na trojakach bydgoskich u dołu rewersu, pomiędzy herbami Lewart i Radwan znajdował się znak mincerski przedstawiający dwa skrzyżowane haki (znak Walentego Jahnsa, dzierżawcy mennicy bydgoskiej w latach 1594-96), ponadto wszystkie znane okazy zawierały napis „POLON.94”²⁵, natomiast w 1595 r. wśród bardzo licznych trojaków bydgoskich (Kamiń-

ski z Kurpiewskim sygnalizują obecność aż 27 odmian) nie spotyka się okazów z napisem „POLO:95”. Występują wprawdzie dwukrotnie monety z napisem „POLO.95” (poz. 833, 842), lecz w tym drugim przypadku występują jeszcze haki Jahnsa, natomiast w pierwszym, niewątpliwie bliższym naszej monecie, pojawia się inna interpunkcja również i w pozostałych liniach tekstu (brak kropki po III, kropka po ARG.), które wykluczają możliwość przeróbki stempla tej monety w następnym roku, tj. 1596, na wariant z „POLO:96”. Trzeba tu również wyraźnie zaznaczyć, że trojak nr 833 z 1595 r. ma inną legendę awersu (w zakończeniu legendy zamiast MDL widnieje M.D.LI.). To przesądza moim zdaniem rozstrzyganą tu kwestię. Można zatem twierdzić, że prezentowany tu trojak bydgoski z 1596 r. jest nową, dotychczas nie skatalogowaną, odmianą napisową trojaków Zygmunta III Wazy. Oczywiście, wobec olbrzymiej liczby różnorodnej literatury numizmatycznej, w której publikowane były trojaki zygmontowskie, może okazać się, że gdzieś już podobne (lub takie same) okazy były zaprezentowane, a może nawet zilustrowane. Z powodu braku czasu – artykuł niniejszy powstał bowiem niejako „na zamówienie” Organizatorów jubileuszowej świebodzickiej sesji numizmatycznej – nie miałem możliwości dokonać poważniejszej kwerendy literatury i przeglądu dostępnych materiałów zabytkowych²⁶. Możliwe więc, że artykuł ten może okazać się przysłowiowym „wyważaniem otwartych drzwi”. Wobec braku tej monety w najpoważniejszych polskich katalogach, próba bliższego przedstawienia tego rzadkiego (?) numizmatu wydała mi się być jednak zasadna.

Nie znam niestety miejsca znalezienia tego zabytku. Kupiony on został w internetowej aukcji Allegro (sprzedający pochodzi z Wielkopolski), jednak stan monety wskazuje raczej, że pochodzi ona ze starszej kolekcji, nie zaś z prowadzonych amatorskich prac wykopaliskowych. Nie wypowiadam się również na temat wartości rynkowej (czytaj: stopnia rzadkości) tej monety, gdyż nie mam w tej sprawie absolutnie żadnego doświadczenia i kwestię tę pozostawiam znawcom problematyki numizmatycznego rynku.

²⁵ zob. Kamiński, Kurpiewski, *op.cit.*, s. 144-145, poz. 773-776.

²⁶ Nie dotarłem np. do historycznej już pracy Stanisława hr. Walewskiego, *Trojaki koronne Zygmunta III od r. 1588 do 1624*, Kraków 1884, i do wielu innych prac, w tym niestety również do *Mennicy bydgoskiej* Mariana Gumowskiego (Toruń 1955).

Krzysztof Jaworski

O tzw. „skarbach ostatnich dni”. Odkrycie depozytu niemieckich monet cynkowych z lat II wojny światowej w Świebodzicach

Jesienią 1992 r. na jednym z ogrodów przy ul. Wolności w Świebodzicach wykopana została niewielka zamykana na kluczyk metalowa kasa sklepowa zawierająca, oprócz bilonu, szereg innych przedmiotów (pek kluczy, dwie wykonane z blachy srebrnej nakrętki karafek, jedno nakrycie porcelanowe, całkowicie zbutwiałą książeczkę do nabożeństwa oraz interesujący medalion za zwycięstwo w turnieju kręglarskim, będący sam w sobie ciekawym obiektem numizmatycznym). Kasa była silnie przerdzewiała, niekorzystne czynniki glebowe bardzo źle wpłynęły również na zawartość jej wnętrza, zarówno jej wyposażenia wewnętrznego (przegrody na bilon), jak i ukrytych w niej przedmiotów. Wszystkie przedmioty metalowe, poza srebrnymi, były silnie przeżarte korozją i tlenkami.

Kilkudziesięcioletnie zaleganie w ziemi szczególnie źle odbiło się na stanie monet znajdujących się w skarbie, w których zdecydowanie przeważały monety cynkowe. Okazało się jednak, że mimo ich niemal całkowitego zniszczenia (duże wytrącenia tlenków, zmieniona barwa ze srebrzysto-czarnego na jasnoszary, zatarcie szczegółów rysunku) prawie na wszystkich monetach udało się, przy zastosowaniu silnego szkła powiększającego, odczytać ich podstawowe cechy diagnostyczne, czyli datę emisji oraz znak mennicy.

W kasie znajdowało się 181 monet, które spoczywały w przegródce przeznaczonej na bilon. W tym zespole monet 173 numizmaty były cynkowymi monetami zdawkowymi emitowanymi przez Bank Rzeszy w latach II wojny światowej. Wśród pozostałych 8 monet wystąpiła jedna niemiecka moneta o nominale 2 fenigów z 1905 r. (znak mennicy nie został odczytany), 5 cynkowych monet o nominale 10 fenigów z 1921 r. (monety tej emisji pozbawione były znaku mennicy), jedna aluminiowa moneta o nominale 50 fenigów z 1921 r. (znak mennicy berlińskiej – A) oraz jedna moneta cynkowa o nominale 20 halerzy emitowana w latach II wojny światowej w Protektoracie Czech i Moraw (rok emisji nie został odczytany).

Stanowiące zasadniczą część depozytu niemieckie monety cynkowe z II wojny światowej miały łączną wartość 10 marek i 6 fenigów. Na kwotę tę składały się następujące liczby monet: 26 egz. monet 1-fenigowych, 98 egz. monet 5-fenigowych i 49 egz. monet 10-fenigowych. Aż 151 monet, spośród 173, udało się oznaczyć pod względem daty emisji i znaku mennicy, co stanowi 88,5 % całości materiału. Spośród pozostałych 22 monet, na 18 odczytano jedynie rok emisji, zaś w przypadku jedynie 4 monet nie udało się ustalić ich daty wybicia.

Dane ilościowe poszczególnych rodzajów monet pochodzących ze skarbu, z uwzględnieniem dat emisji i znaków mennicy, oraz z podaniem wysokości nakładów poszczególnych emisji przedstawia zamieszczona poniżej tabela:

Nominal monety, rok, znak mennicy	Ilość w skarbie	Nakład (wg katalogu Krause-Mishler, w mln.)
1 Pf. 1940 A	4	223.948
1 Pf. 1942 A	4	558.877
1 Pf. 1942 B	1	124.740
1 Pf. 1942 E	1	84.674
1 Pf. 1942 J	1	122.934
1 Pf. 1943 A	5	372.401
1 Pf. 1943 B	1	79.315
1 Pf. 1943 D	1	91.629
1 Pf. 1944 B	7	87.850
1 Pf. 1944 E	1	41.729
5 Pf. 1940 A	9	174.684
5 Pf. 1940 B	4	63.469
5 Pf. 1940 E	2	25.800
5 Pf. 1940 F	1	31.381
5 Pf. 1940 G	2	24.148
5 Pf. 1940 J	3	30.518
5 Pf. 1941 A	22	246.216
5 Pf. 1941 B	8	60.297
5 Pf. 1941 E	3	26.354
5 Pf. 1941 F	1	36.725
5 Pf. 1941 G	2	21.276
5 Pf. 1942 A	8	161.042
5 Pf. 1942 B	2	12.405
5 Pf. 1943 A	2	46.830
5 Pf. 1943 B	2	833
5 Pf. 1943 E	1	16.581
5 Pf. 1944 E	6	19.720
10 Pf. 1940 A	8	212.948

10 Pf. 1940 B	3	76.274
10 Pf. 1940 D	1	45.434
10 Pf. 1940 J	1	41.678
10 Pf. 1941 A	8	240.284
10 Pf. 1941 B	3	70.747
10 Pf. 1941 D	3	77.560
10 Pf. 1942 A	2	184.545
10 Pf. 1942 G	1	20.295
10 Pf. 1943 A	6	157.357
10 Pf. 1944 A	4	84.164
10 Pf. 1944 B	6	40.781
10 Pf. 1944 E	2	29.963

Ponadto wśród monet cynkowych ze świebodzińskiego depozytu wystąpiło 11 nie oznaczonych pod względem znaku mennicy monet 5-fenigowych z 1940 roku, 3 monety 5-fenigowe z 1941 r., 2 monety 5-fenigowe z 1942 r., 1 moneta 5-fenigowa z 1944 r. oraz 1 moneta 10-fenigowa z 1944 r. Nie odczytano daty na czterech monetach o nominale 5 fenigów.

Z analizy przedstawionego materiału numizmatycznego można moim zdaniem wysnuć szereg wniosków natury społecznej i gospodarczej. Zaczniemy od tych pierwszych.

Dość powszechnie przyjmuje się, że Niemcy mieszkańcy Ziemi Zachodnich ukrywali część swojego dorobku życiowego niemalże słysząc już odgłosy zbliżającego się frontu, a zatem zimą i wczesną wiosną 1945 r., lub już po zakończeniu działań wojennych, bezpośrednio przed przymusowymi przesiedleniami z Polski do niemieckich stref okupacyjnych. Przeglądając monety znajdujące się w znalezionej sklepowej kasie można dojść do przekonania, że przynajmniej niektórzy dawni świebodzińscy zaczęli troszczyć się o swoje dobra znacznie wcześniej, najpewniej jeszcze w pierwszej połowie 1944 r. Na jakich podstawach opieram swój wniosek? Postaram się je pokrótce przedstawić.

Porównując liczbę monet znajdujących się w skarbie z nakładami tych monet obserwujemy dla roczników 1940-1942 i częściowo 1943 pewne ilościowe współzależności. Najliczniejsze emisje są reprezentowane w świebodzińskim depozycie przez większe ilości monet (np. 5-fenigówki licznie bite w mennicy berlińskiej zawierające znak A z lat 1940 i 1941 są i w skarbie silnie uwidocznione – odpowiednio 9 i 22

egz.), nieco mniej liczne emisje są obecne tu w odpowiednio mniejszej liczbie. Wynika to z obecnego na rynku przepływu pieniądza, mieszaniu się w ówczesnej III Rzeszy monet wybijanych przez różne mennice rozmieszczone w różnych częściach kraju. Oczywiście, zbiór analizowanych monet nie jest na tyle liczny, aby można było go wszechstronnie przebadать pod względem statystycznym. Wiele nawet bardzo licznych emisji nie jest w nim reprezentowanych, brakuje na przykład 1-fenigówek z Berlina (znak A) z 1941 r., których wybito aż 281,618 mln egz. Trzeba sobie jednak uświadomić, że liczba odmian niemieckich monet cynkowych o nominale 1, 5 i 10 fenigów z lat 1940-1944 jest bardzo duża, gdyż wynosi dokładnie 100 pozycji (rocznik/znak mennicy). Aby zatem zostały zachowane wszelkie proporcje analizowany zbiór monet musiałby być zdecydowanie większy, gdyż liczący przynajmniej 1000 numizmatów. Jest jednak faktem, że w materiale monetarnym z lat 1940-1942 r. świebodzińskiego skarbu wyraźnie widoczny jest w miarę proporcjonalnie do wysokości nakładów monet rozkład ilościowy roczników i znaków mennicznych.

Takiego zjawiska nie obserwuje się natomiast w przypadku monet z 1944 r. Jaskrawym przykładem są tu zwłaszcza monety 1- i 5-fenigowe. W przypadku tych pierwszych w zespole ze Świebodzic występuje aż 7 egz. wybite w mennicy w Wiedniu (znak mennicy B) oraz 1 moneta z Muldenhuten (znak E). Nakłady ich (odpowiednio 87.850 mln i 41.729 mln) są niższe od nakładów tego nominału z tego samego roku wybijanych w mennicy berlińskiej (124.421 mln; znak A), które są zupełnie nieobecne w świebodzińskim zespole. Zaznaczyć tu należy, że w 1944 r. monety 1-fenigowe były też licznie wybijane w mennicy w Monachium (znak D – 56.755 mln), które również nie są reprezentowane w badanym zespole. Jeszcze bardziej jaskrawa sytuacja panuje wśród 5-fenigówek. Wśród analizowanych monet rocznik 1944 jest reprezentowany jedynie przez monety z Muldenhuten (znak E; nakład 19.720 mln). Nie ma tu natomiast monet tego nominału z mennicy w Berlinie (znak A; 23.699 mln), Monachium (znak D; 26.340 mln) czy też Stuttgartu (znak F; 6.853 mln) i Karlsruhe (znak G; 3.540 mln). W zbiorze monet 10-fenigowych 4 okazy wybite w Berlinie ustępują swą liczbą monetom z Wiednia (6 egz.), mimo, że „teoretycznie” powinno być ich więcej (nakłady odpowiednio 84.164 mln i 40.781). Całość obrazu dopełniają 2 egz. wybite w Muldenhuten (nakład 29.963 mln). Nie ma natomiast ani jednej mo-

nety z ilościowo zbliżonej emisji z Monachium (znak D; 30.369 mln) i już nieco skromniejszych emisji ze Stuttgartu i Karlsruhe (odpowiednio 19.639 mln i 13.023 mln).

W świetle powyższych obserwacji można moim zdaniem twierdzić, że zespół analizowanych monet musiał powstać w czasie, kiedy niemieckie monety cynkowe o nominale 1, 5 i 10 fenigów z 1944 r. jeszcze się „nie wymieszały” na rynku. Do zespołu trafiły więc monety z tego rocznika, które wówczas przeważały na lokalnym świebodzińskim rynku. Sądzę, że tutejsze instytucje finansowe (banki), zostały – w pierwszym rzucie – zaopatrzone w 1944 r. w monety 1-fenigowe wybijane w Wiedniu i Muldenhutzen, 5-fenigowe w Muldenhutzen i wreszcie 10-fenigowe w Berlinie, Wiedniu i Muldenhutzen. Moment, kiedy te właśnie emisje mogły być jedynymi w Świebodziu, przypadał zapewne na pierwszą połowę 1944 r. Później, nawet biorąc pod uwagę wyjątkową specyfikę gospodarki czasów wojny, musiałyby się pojawić „z zewnątrz” monety o tych nominalach z innych mennic. Pamiętajmy, że Świebodziu i w czasach wojny było prężnym ośrodkiem przemysłowym, leżącym przy ważnej linii kolejowej, w pobliżu uzdrowiska w Szczawnie Zdroju, które jeszcze w lecie 1944 r. było odwiedzane przez licznych kuracjuszy, zwłaszcza leczących frontowe rany żołnierzy. Wszystkie te czynniki wpływałyby na szybkie zatarcie przewagi monet z Wiednia i Muldenhutzen na tutejszym rynku.

Można zatem skonstatować, że świebodziński „skarbu”, przynajmniej w swoim numizmatycznym aspekcie, powstał w pierwszej połowie 1944 r. Można oczywiście zakładać, że przez blisko jeden rok kasą sklepową nie była uzupełniana o nowe monety, włożono zaś do niej inne przedmioty zasygnalizowane na początku niniejszego artykułu, i zakopano ją dopiero w 1945 r., lecz brak na to jednoznacznych dowodów. Jakie czynniki przyspieszyły decyzję „depozytariusza skarbu” do jego wcześniejszego ukrycia są, przynajmniej obecnie, jeszcze nie do odtworzenia. Mógł to być na przykład wcześniejszy wyjazd ze Świebodziu, obawa przed aresztowaniem ze strony niemieckich służb policyjnych itp. Są to jednak w tej chwili jedynie przypuszczenia.

Wnioski natury gospodarczej, wypływające z analizy prezentowanego zespołu, zostały już pośrednio wyżej wyartykułowane. Uważam mianowicie, że świebodzińskie instytucje finansowe zostały w 1944 r. zaopatrzone w odpowiednie ilości potrzebnej

na rynku monety zdawkowej przez mennice w Wiedniu i Muldenhutzen, częściowo być może uzupełnione pewną ilością monet 10-fenigowych pochodzących z mennicy w Berlinie. Jest jeszcze jedna przesłanka podkreślająca „związek” Świebodziu z mennicami w Wiedniu i Muldenhutzen. Wśród monet 5-fenigowych z 1944 r. brakuje okazów z Wiednia, ponieważ w 1944 r. monety o tym nominale w Wiedniu nie były wybijane. Są natomiast w analizowanym zbiorze 2 monety 5-fenigowe z mennicy wiedeńskiej wybite w 1943 r., w nakładzie zaledwie 833 tysięcy egz., a zatem bardzo niskim. Można przypuszczać, że z powodu braku w 1944 r. monet z tym właśnie rocznikiem, mennica wiedeńska zrealizowała zamówienie wysyłając do Świebodziu pewną partię bardzo rzadkich dzisiaj na kolekcjonerskim rynku monet 5-fenigowych z roku 1943. Tylko w ten sposób można wytłumaczyć relatywnie bardzo wysoką frekwencję tej cennej i poszukiwanej dziś monety w świebodzińskim depozycie.

W zakończeniu niniejszego tekstu chciałbym odnieść się do 8 monet, które początkowo brać można byłoby za przypadkowy wtór w cały zespół. Sądzę, że przynajmniej 6 monet z 1921 r. (5 cynkowych 10-fenigówek i 1 aluminiowa moneta o nominale 50 fenigów), uznać można za organiczną wręcz część całego zespołu. Cynkowe 10-fenigówki z 1921 r. i z czasów II wojny światowej miały dokładnie tą samą średnicę i wagę, podobnie 50-fenigówki (aluminiowych monet o nominale 50 fenigów emitowanych w czasie II wojny światowej w badanym zespole brakowało). Przypuszczam więc, że podczas wojny mogło dochodzić do przypadków, kiedy przyjmowano jako zapłatę monety starszych emisji. Ten wniosek należałoby jednak poprzeć szerszą analizą źródeł pisanych (gazety codzienne itd.) i numizmatycznych.

SPIS WYSTAWCÓW

1. Chojnowski Kazimierz – *Pieniądz zastępczy m. Wałbrzycha z lat 1919-1923*
2. Chojnowski Kazimierz – *Monety okolicznościowe PRL*
3. Działuch Stanisław – *Banknoty Polskie z lat 1916-1993*
4. Działuch Stanisław – *Monety EURO*
5. Dziurzyński Paweł – *Medale z serii Królewskiej*
6. Gawlicki Tadeusz – *Monety Kolekcjonerskie III RP*
7. Gałusiński Zbigniew – *Medale z Wystaw Filatelistycznych „Rodziny Gałusińskich”*
8. Kujat Janusz – *Pieniądz zastępczy środkowego Przedsudecia*
9. Radomski Zygmunt – *Banknoty Polskie z lat 1916-1993*

SPIS ZAWARTOŚCI DOTYCHCZAS WYDANYCH PUBLIKACJI KOŁA POLSKIEGO TOWARZYSTWA NUMIZMATYCZNEGO W ŚWIEBODZICACH

1. **Świebodziński Goniec Numizmatyczny – X lat Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu.** Wydanie Specjalne Koła PTN w Świebodziu, red. K. Jaworski, Świebodziu 6. 11. 1993 r., nakład – 60 egz., 16 stron.
 - K. Chojnowski – *10 lat Koła Numizmatycznego w Świebodziu*, s. 1-6 (w tym na trzech stronach reprodukcje dokumentów Koła).
 - K. Jaworski – *Zastępcze bony pieniężne miasta Świebodziu z lat 1991-1992*, s. 7-16 (trzy strony rycin – reprodukcje pieniądza zastępczego).
2. **XV-lecie istnienia Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodziu. Materiały z sesji popularno-naukowej. Katalog z wystawy.** Wydawnictwo Koła PTN w Świebodziu, Świebodziu 25. 09. 1998 r., 42 strony.
 - *Wykaz członków Koła PTN w Świebodziu* – s. 1.
 - *Spis referatów wygłoszonych na sesji popularno-naukowej* – s. 2.
 - W. Lesiuk, *Słowo wstępne*, s. 3-5.
 - K. Chojnowski, *15-lecie Koła Numizmatycznego w Świebodziu*, s. 6-7.
 - A. Musiał, *Papierowy pieniądz zastępczy Wrocławia 1914-1924*, s. 8-17.
 - R. Pieńkowski, *Polska moneta miedziana – zarys dziejów*, s. 18-27.
 - J. Kujat, *Stalwartościowy pieniądz zastępczy na Śląsku*, s. 28-32.
 - K. Jaworski, *Rzymska moneta cesarza Trajana ze Świebodziu*, s. 33-41 (dwie ryciny, tabela).
 - *Wykaz eksponatów, Sponsorzy sesji i Wystawy* – s. 42.

SPIS TREŚCI

K. Chojnowski – Słowo wstępne	- 1
J. A. Kujat – Zastępczy pieniądź znaczkowy na Śląsku w latach 1914-1924	- 2
K. Jaworski – Nieznany (?) trojak Zygmunta III Wazy z 1596 roku	- 14
K. Jaworski – O tzw. „skarbach ostatnich dni”. Odkrycie depozytu niemieckich monet cynkowych w Świebodzicach	- 20
Spis Wystawców	- 26
Spis zawartości dotychczas wydanych publikacji Koła Polskiego Towarzystwa Numizmatycznego w Świebodzicach	- 27

Polskie Towarzystwo Numizmatyczne

15 Lat Koła w Świebodzicach



Pieniądź zastępczy miasta Świebodzic - 1920

1983-1998

Jubileusz 15-lecia
Koła Numizmatycznego
w Świebodzicach
25-27.09.1998 r.



